

Protest przeciw amnestii dla separatystów katalońskich

25 września 2023

Alberto Nunez Feijoo, przywódca hiszpańskiej opozycyjnej centroprawicowej Partii Ludowej, zwołała w Madrycie wiec przeciwko amnestii dla przywódców katalońskich separatystów. Feijóo jest kandydatem tej formacji na stanowisko premiera, a jego partia odrzuca żądania niepodległości regionów hiszpańskich.



Alberto Núñez Feijóo próbuje konstruować rząd, ale jego partia nie ma zdolności koalicyjnych zapewniających większość. Mając poparcie prawicowego Vox, ciągle brakuje mu 4 głosów. Przegrana lewica może z kolei liczyć w parlamencie właśnie na poparcie separatystów.

Po wyborach z 23 lipca w Hiszpanii trwa polityczny pat. Partia ludowa w bardzo rozdrobnionym parlamencie musiałaby dostać też kilka głosów regionalistów. Misja tworzenia rządu może się więc zakończyć niepowodzeniem.

Lider Partii Ludowej (PP) zwołała więc, bo obawia się, że jeśli na urząd premiera powróci socjalista Pedro Sánchez, to za cenę wsparcia zwłaszcza katalońskich separatystów, poczyni wobec nich daleko idące ustępstwa, w tym ogłosi amnestię dla przywódców nieudanej secesji.

W Madrycie zebrało się nawet 50 000 zwolenników hiszpańskiej centroprawicy z flagami narodowymi i hasłem „Nie dla amnestii!”. Feijóo deklarował, że nie zgodzi się na „niedopuszczalny szantaż” katalońskich separatystów i uznał ich żądania amnestii za „nielegalną”. „Nawet jeśli będzie mnie to kosztować upadek misji tworzenia rządu, to będę bronił idei, że Hiszpania to zbiór wszystkich wolnych i równych

obywateli kraju” – mówił szef PP.

Nie można wykluczyć, że Hiszpanię czekają kolejne przyspieszone wybory. Prawdopodobna data to styczeń 2024 roku. Już w najbliższy wtorek o godz. 10.00 rozpocznie się debata parlamentarna, a głosowanie nad rządem odbędzie się następnego dnia. Gabinet Feijóo w tym pierwszym głosowaniu musi uzyskać bezwzględną większość 176 głosów w 350-osobowym parlamencie. W drugim głosowaniu, 48 godzin później, wystarczy mu już zwykła większość.

W tym drugim głosowaniu, oblicza się, że zabraknie mu zaledwie 4 głosów. Wówczas otworzy się dwumiesięczna szansa dla socjalisty Sancheza. Jeśli i temu się nie uda, zostaną rozpisane nowe wybory. Sanchez zabiega o głosy katalońskich separatystów, którzy już w połowie sierpnia poparli wybór jego kandydatury na przewodniczącego Izby Deputowanych w zamian za zgodę na zabieranie głosu na sali obrad w języku regionalnym.

Kolejnym żądaniem z ich strony jest jednak amnestia, na której szczególnie skorzystałby ich przywódca Carles Puigdemont, który od 2017 r. mieszka sobie „na wygnaniu” w Belgii. Amnestia nie ma jednak pełnego poparcia nawet w szeregach samych socjalistów. Ich były premier Felipe González wezwał, aby „nie poddawać się szantażowi”. Stąd hipoteza wyborów wydaje się bardziej realna.

Na podstawie: AFP

Źródło: [NCzas.com](https://nczas.com)